

WROBLE^{na} DACHU

Numer prasowy
przed konfiskatą nakład pierwszy.

12
Nr. 45. (73).
Rok II.
Cena 30 gr.
8. XI. 1931.



Sąd redakcyjny karny, jako prasowy, orzekł na wniosek prokuratury po myśli § 493 p. k.:

Treść zamieszczonego w numerze 45 periodycznego czasopisma drukowo-rysunkowego „Wróbił na dachu” z daty 6. XI. 1931, rysunku z nadpisem „Ty mnie też”, oraz umieszczonego pod nim podpisu, zaczynającego się od słów: „Niech cię, a kończącym się słowami cholera weźmie”, oraz całość rysunku p. t.: „Gwóźdź w głowie, albo gwóźdźie w głowie” wraz z subtytułem kartka 2, litera D, oddział też D, zawiera przedmiotową istotę występkę z § 444 ustawy karnej. Zarządza konfiskata zostaje zatwierdzona, a zabrane nakład ma być rozprzedany. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych rysunków,

albowiem

rysunkami temi autor publicznie i w dziełach drukowanych przez świadome używanie pewnych słów, zastrzeżonych jedynie i wyłącznie dla Pewnych osób, szerzy zgorzenie publiczne, a poza tem narusza nabyte i zadziesiąte prawa osób trzecich.

Sąd redakcyjny karny, jako prasowy.
Senat VIII, dnia 6. XI., 1931.

(Podpis nieczytelny).

Więc to tak, panie prokuratorze!

Fakty, które każdemu stają włosami na głowie.

(dp) Już tyle razy podnosiliśmy, udowodnialiśmy, stwarzaliśmy fakty dokonane i niedokonane, wykazywaliśmy. Niestety: fałsz, obłuda, serwilizm, deratyzacja na całej linii. Nie zapominajmy jednak, że już Samuel Zborowski ustami Zbigniewa Oleśnickiego powiedział: „Kto nie ma złota ani miedzi, płaci tem, na czym siedzi”. Jakżeż ważkie i aktualne są te słowa w obecnej koniunkturze parcelacji umysłów, fikcyj i frakcji i z chwila, gdy rozpoczyna się mobilizacja akumulatorów energii państwowej. Prostu kompleks frajda, jeżeli już wogóle nie hitleryzm, pesymizm i zupełne parwenjuszostwo snobów.

Jest więc zupełnie zrozumiałem, iż musi nastąpić pauperyzacja kapitalizacji. Żądamy wobec tego trepanacji fiskalizmu, regeneracji, degeneracji i wydrenowania

nareszcie tych tajnych, wszystkim wiadomych dróg melioracyjnych. Pomijamy już, że pojawienie się powyższych faktów jest nieskoordynowane z antydotami racjonalnego irracjonalizmu. Ale już wystarczy sam fakt nagi bez komentarzy. Nie damy! Nie pozwolimy! Po naszych trupach! Warszawa myli się. Wszelkie zakusy przypieczętujemy krwią. Jedyny ratunek, to przestawanie na małym, ewentualnie jeszcze na mniejszym.

Na szczęście błyska iskra nadziei. Jak się dowiadujemy, cukier krzepi, papieros poprawia humor i kilka innych rzeczy, a przyrząd Amour zastępuje. Zjazd mikrobiologów radzi, w Jasielskiem pokazała się ropa, agitacja antyalkoholików spaliła na panewce. Przykro tylko, że zobojętnienie władz doszło do tego stopnia, że musimy sami się konfiskować, mimo protestów makulatury i zjednoczonej cynkografji. Nie mniej mauzoleum energii narodowej musi być erygowane. Od tego nie odstąpić ani na jotę, choćby nie wiem co. W każdym razie bezwzględnie, absolutnie i konsekwentnie czytajcie — „Wróble na dachu“!!!

Burzliwe posiedzenie Sejmu.



Wśród ogólnego zainteresowania i grobowego milczenia, komplet posłów wysłuchał żywołowej mowy marszałka Świtalskiego, oklaskując burzliwie każde jego słowo. Ilustracja nasza przedstawia moment najgorętszego entuzjazmu.

Katastrofy elementarne w całym świecie oraz gdzieindziej.

Z Paryża donosi (Hyś): Obfity śnieg pokrył w Tatrach nietylko góry i doliny, ale nawet dachy domów i wysokie drzewa. Zapytywany przez nas w tej sprawie Dyrektor P. I. M'a oświadczył, że ten śnieżny opad był spowodowany zgromadzeniem się chmur śniegowych nad naszym Podhalem. Prawdopodobne jest też, iż z chwilą zniknięcia tych chmur śnieg przestanie padać. Należy się obawiać, iż ta ofenzywa zimy pociągnie aż do wiosny.

O srogości tej zimy świadczy fakt, że w okolicach Berlina pojawiły się białe niedźwiedzie. Wedle niesprawdzonej wersji, niedźwiedzie te uciekły z ogrodu zoologicznego, nie obala to jednak naszej tezy o srogości zimy.

Z Nowej Funlandji donosi „United Press”, iż znaleziono tam na wybrzeżu flaszkę zakorkowaną bez kartki wewnątrz, napełnioną jakimś płynem, przypominającym tylko z koloru piwo. Fakt ten obudził ogromne zaniepokojenie na całej wyspie.

W niektórych połaciach kraju panują silne wiatry, które niejednokrotnie przy-

bierają jeszcze bardziej na sile. O takim wypadku donoszą nasz korespondent z Torunia. Synek państwa Dubkowskich (Nieżnośna 11), bawił się stawianiem domków z kart przy otwartym oknie. Nagle zadał wiatr i zburzył wszystkie domki z kart. Z pod gruzów wydobyto nieprzytomnego Stasia. Fakt ten zrobił ogromne wrażenie w całej okolicy. Na miejsce wypadku ma zjechać komisja ministerjalna i seminarjalna.

Smutna wiadomość nadchodzi z Sumatry: Oto czynny dotychczas wulkan Taki-Taki zupełnie zaprzestał swojej działalności. Ani już więcej nie wybucha, ani nie grzmi. Ludność zaniepokojona tem zjawiskiem, w obłędem przerażeniu boi się opuszczać swych siedzib i pozostaje w domu. Władze holenderskie zorganizowały pospiesznie pomoc.

Znowu Bramaputra wezbrała, fale przebiły tamy i to z taką siłą, że znalazły się po drugiej stronie tychże. Władze angielskie stoją bezradne po kostki w wodzie.

Na południe od Cejlonu wynurzyła się z odmetów wód wyspa, która się natych-

Papieros wzmacnia porost włosów

Skazano na karę śmierci.

W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa przeciw Janowi Bibie, oskarżonemu z tytułu paragrafu 321 i 76 następnych. Oskarżony do winy się nie przyznał, dzięki czemu trybunał po krótkiej naradzie skazał go na karę śmierci.

Obronca przyjął wyrok spokojnie, skazany zaś natychmiast zbiegł. Prokurator zgłosił. Fakt ten wywołał.

miast zanurzyła. Wysłana na miejsce tego zdarzenia ekspedycja z Columbian University stwierdziła, że wyspa ta jest wprawdzie żywna, ale nie nadaje się do zamieszkania.

O zupełnie przeciwnym wypadku donosi agencja Reutersa z południowej Australji. Oto spadł tam grad wielkości kurzego jaja. Jaja te zbierali chętnie i piekli bezrobotni, wśród których znajdowali się też niejednokrotnie tubyley. Spożywano je na twardo, na miękko i w majonezie.



Ilustracja powyższa przedstawia udaną karykaturę naczelnego redaktora „Wróbił na dachu” w trakcie pisania artykułu wstępnego.



Na konkursie piękności naszego pisma, pierwszą nagrodę zdobył Józio Kozirodek.

Dziś: Sw. Kryzysa.
Jutro: Blog. Kracha.
Pojutrze: Sw. Plajty i trzech córek.
Popojutrze: 400.000 bezrobotnych.

Zderzenie się parowca z lodowcem.

W dniu wczorajszym parowiec **Oho**, jadąc całą siłą pary do Jamajki z ładunkiem rumu, **zderzył się z lodowcem**. Wyniki tego zderzenia były **wprost znakomite**. Większość podróżnych dostała się w posiadanie rekinów, niestety brakło wkrótce pasażerów dla tych zgłodniałych zwierzątek, przybyłych z dalszych okolic. Faktem tym zajmie się napewno Towarzystwo Ochrony Zwierząt.

Niektórzy podróżni **schronili się na lodowce**, co im dało sposobność **zwiedzania wspaniałych grof**, znajdujących się na tymże. Współpracownikowi „United Press”, który ich odwiedził, oświadczyli, że dokuczają im **chłodne poranki i wieczory**. Również mają oni dość lodu i pragną gorącej kawy. Lodowiec rozłamuje się powoli na dwie części, **jest nadzieja**, że niebawem wszyscy zginą.

Pan Prezydent ofiarował chrześniakowi auto.

Z Warszawy donoszą: We wsi **Wólka Państwotwórcza** starosta p. Lojalny trzymał z małżonką do chrztu **dziesiątego syna** tamtejszego gospodarza **Wincentego Pracowitego**.

W imieniu P. Prezydenta, który jest ojcem chrzestnym dziecka, ofiarował chrześniakowi **bilet na loterię inwalidzką**, której główną wygraną stanowi samochód.

OSOBISTE.

(—) **ORGANY** policji przytrzymały Iza-ka Hozenkrawata za systematyczne dosy-
pywanie do zboża piasku i wapna.

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO. W salo-
nie ambasady nikaraguańskiej odbył się bal, na który przybyła elita naszego miasta. Ochozca zabawa trwała do 2-
ej w nocy, poczem uczestników opatrzyło pogotowie, pozostawiając ich opiece do-
mowej.

ODZNACZENIE. Donoszą nam z War-
szawy, że redaktor pewnego poczytnego
dziennika warszawskiego otrzymał ma
wkrótce order „Virtuti Makulaturii“.

(ced) **ZNOWU AWANTURY AKADE-
MICKIE.** Wczoraj na ulicach Warszawy
młodzież endecka witała się okrzykami,

zamiast „Dobry Wieczór“ — „Wieczór
Warszawski“.

PODEJRZANEGO OSOBNIKA przytrzy-
mał wczoraj agent policyjny, gdy szedł
ulicą Kanoniczą, gwizdząc wesoło. Fakt
ten wydał się agentowi mocno podejrza-
ny. Osobnika tego ułożono w aresztach
policyjnych, celem wydobycia zeń ze-
znań. Po dwumiesięcznym śledztwie wy-
szły na jaw istotnie rewelacyjne fakty:
Oto osobnik ów nie miał wcale powodu
do wesołości. Chciał on tylko w ten spo-
sób sprowokować większą część społe-
czeństwa. Obecnie śledztwo stara się u-
stalić, czy indywidualnie posiada współ-
ników lub nie. Zostanie on postawiony
przed sąd doraźny.

**OSTROŻNIE Z WBIJANIEM GWOŹ-
DZI!** Małe skutki, wielkie przyczyny. Oto
motto wypadku, który zdarzył się w do-
mu przy ul. Byczej, w mieszkaniu jed-
nego z tamtejszych lokatorów. Wskutek
wbijania gwoźdźcia do ściany i to już w
godzinach porannych spowodował on za-
walenie się całego tego trzechpiętrowego
domu. Z pod gruzów wydobyto już tylko
nawpół połamane cegły oraz wspomniany
gwoździec. Lokatorzy na szczęście powy-
skakiwali oknami, zabijając się na miej-
scu.



Fotografowi „Wróbbi na dachu“ udało się
uchwycić moment, kiedy p. premier Pry-
stor, jak zwykle, zdejmuje kapelusz przed
sejmem.

Wstrząsające bankructwo kupca z powodu spadku funta angielskiego.

Znany w sferach przemysłowych wła-
ściciel handlu p. f. „Kohn, Syn i Wnuk“,
wskutek bankructwa, **spowodowanego
spadkiem funta angielskiego**, popełnił
onegdajszej nocy **samobójstwo**, podkła-
dając sobie **patron dynamitowy pod bu-
jający fotel**, na którym zwykł był wie-
czorami siadywać.

Jak wykazało bliższe śledztwo, p.
„Kohn, Syn“ **nie lokował swych kapita-
łów w funtach angielskich**, wobec czego
cieszy się nadal **czterstwem zdrowiem**, a
**funta spadł w sklepiku Małgorzaty Bomba
Pikusiovi p. Bujalskiej na nogę**. Pikusia
po zalaniu rany naftą pozostawiono opie-
ce domowej.

Za oceanem biją serca polskie oraz Amerykanów.

Z Chicago donoszą: „Głos Clevelandz-
ki“ pisze:

Obie artystki były zmuszone do
grania i śpiewania na „bis“ przy po-
dwójnych występach. Okazyjną de-
klamację wygłosiła pani Szpaczek,
lecz tutaj o ile treść dopisała, o tyle
szwankowała dykcja. Te ostatnie i
pogoda sprawiły pewien zamęt. Je-
dnak stawili się wszyscy nasi czolo-
wi i całe zebranie przedstawiało się
elegancko, lecz gdyby nie burza, po-
wtarzająca się z krótkimi przerwa-
mi od południa — byłoby jeszcze ład-
niej, milej i weselej.

Jesteśmy zdania, że i tak jest już we-
sola.

Również i „Echo Gór Skalistych“ do-
nosi o podobnym fakcie:

Toronto. — Do przechodzącego uli-
cą Alfreda Lawsona przystąpił nie-
znany osobnik, prosząc o 25 centów
na obiad. Gdy Lawson mu odmówił,
ten rzucił się na niego i po obiciu
go odebrał mu 35 dolarów.

Lawson zgłosił napad w najbli-
szym posterunku policyjnym, gdzie
zjawił się zakrwawiony i obity.

Lawson prawdopodobnie żałuje, że
odmówił.

OKO NA DNE. Zaglądając do studni
przy ul. Niezupelnej 1. 2 Józef Ciołek
wypuścił przez nieostrożność z jamy ocz-
nej oko. Na drugi raz będzie pan ostro-
niejszy, panie Ciołek!

NARESZCIE MAMY INTERNAT! W
dniu wczorajszym odbyło się otwarcie in-
ternatu dla uczenie szkół. Dostojni go-
ście przystąpili natychmiast do aktu
szczypania wychowanek, aby się przeko-
nać o stanie ich odżywienia oraz itd. To
drugie okazało się ponad wszelkie spo-
dziewanie. Następnie dyrektorka w go-
rących słowach, poczem w podobnym na-

stroju spożyto parówki z chrzanem. Pra-
wdziwy entuzjazm wzbudziło, gdy jedna
z uczenie zadek lamowała.

W PIECU lokatora domu przy ul. Nie-
innej pod numerem 1 wybuchł niespo-
dzianie ogień, który ogarnął znajdujące
się tam drzewo. Natychmiast konsygn-
owano 2 plutony straży pożarnej. Po
dłuższych usiłowaniach drzewo zostało
zalane, strażacy też.

ZMIANA NAZWISKA. Z Małej Azji do-
noszą, że potomek sławnego multimiljone-
ra greckiego, niejaki Krezus, wniósł o
zmianę nazwiska na: Kryzys.



Bezrobocie

Kradzież w pociągu

Już mam tego dość. Moja niezłomność jest słynną i należycie obśmianą.
 Naprzykład z podróżami. Ile razy wsiadłem do pociągu, zawsze mnie okradziono.
 A właśnie mam jechać w podróż daleko. Półtorej godziny koleją. Ba, ale dla mnie i to wystarczy. Półtorej godziny, to może nawet za dużo dla mnie. Ja te rzeczy po prostu „załatwiam” w dwadzieścia minut. Były takie wypadki. Znam siebie.
 Ale dłużej tak nie może być! Muszę skończyć ze swoim przeklętym rozstaniem. Zacznę inne życie. Zacznę mieć głowę na karku.
 Tylko jak to zrobić?

Heureka! Wyczytałem w dzienniku, że należy zrobić spis wszystkich rzeczy, które się wiezie w walizce. Genjalnie! Ze też ja sam na to nie wpadłem. Siadam i spiszę wszystko, do najdrobniejszych szczegółów. To jest świetne, bo już nie musiał o tem myśleć! Jeden kłopot mniej. Już piszę:
 „Ubranie popielate...”
 27 pozycyj.

Ona była śliczna. Czas mijał przyjemnie. Jestem bardzo zadowolony z siebie. Rozmawiałem. Ba, zaśmiałem się. Srebrzyście. Miała jasne włosy, głębokie, zielone oczy. Aż mi się Boskie. Brawo! Nic nie uszło mojej uwadze.
 Przedstawiłem się i gawędziłem. Nie ulega wątpliwości, że wywarłem na niej wielkie wrażenie. Jaka szkoda, że musiała wysiąść dwie stacje wcześniej. No, i ja muszę już wysiadać. Ach, co za wspaniała kobieta!
 Dobrze, ale gdzie jest moja walizka?

Nie pomogło. Policja, protokół, przesłuchanie. Walizka — jak kamień w wodę. Nic. Pytano mi się, czy miałem w walizce. — W tej chwili wszystko powiem. Szukam. Przewracam kieszenie. Nie znajduję portfela. Niema. Nigdzie nie ma. Ach, co za straszne! A niewiele pamiętam, bo przecież mam spis. — Jak mogę pamiętać?

Dziś minął właśnie trzeci tydzień. Wciąż otrzymuję list. Rozrywam kopertę. Oszaleć można. Jest spis; ten pierwszy spis:
 „Ubranie popielate, pudełko pasty do zębów...”
 27 pozycyj. A pod tem:
 „Potwierdzam odbiór w porządku...”

Najprawdopodobniej spis włożony do walizki. Umrę idjotą.

Stacha Blondynka o złodzieja kolejowego”.

POKRAKA.



— Czy pozwoli szanowna „diva” że do tego wywiadziku coś dodam?
 — Naturalnie! 10.000 dolarów — za fatygę...

W szkole dziennikarskiej

— Między dziennikarzem a krawcem ta jest różnica, że gdy: „krawiec tak kraje, jak mu materji staje”, to dziennikarz kraje, gdy mu materiału nie staje.
 — Wydawca nie pochodzi od słowa wydawać, tylko od „wydawać się”, bowiem takiemu przedsiębiorcy zawsze się wydaje, że jego personał ma za wysoką gażę.
 — Pismo najbardziej jest zajmujące podczas konfiskaty, wtedy bowiem policja zajmuje cały nakład.
 — Skoro brak tematu do artykułu wstępno, wtedy: „uderz w stół, a nożyce się odezwą”.
 — Pamiętać należy w dziennikarstwie o jednej zasadniczej maksymie: lepiej mądrze wyciąć, niż głupio napisać.

Przekonywujący argument

— Panie redaktorze! — woła oburzony autor. — Nie rozumiem, jak pan mógł skrytykować moją sztukę, gdy w swoim życiu nie napisał pan jeszcze komedji.
 — Mój panie! Nie zniósłem także nigdy jajka, a poznam przecież, które jest śmierdzące.

Naczelnik oddziału:

— Proszę pana, zauważyłem, że pan kichnął, a w chwilę później dyrektor. Proszę sobie zapamiętać, że dyrektor ma zawsze pierwszeństwo!

Pani do żebraka: — Niesłychane! Wy znowu przychodzicie! Przecież dopiero dwa dni temu dałam wam obiad! Wam się zdaje, że my tylko jemy po to, żeby coś dla was zostawić?

Przyzwyczał się

Panu Izydorowi Hozenszpicowi polecił lekarz pić dużo mleka i to koniecznie koziego. Wobec tego praktyczny p. Hozenszpic kupuje kozę i instaluje ją w jedynej izbie, w której i tak mieszka już on, żona, czworo dzieci, jego brat z żoną i dziećmi oraz kuzyn p. Kłaptisz.
 — Izydor, czy ty zwarzjowałeś? — woła przerażona Salcia Hozenszpic. — Gdzie ta koza ma stać? W tym małym pokoju już i tak cały jarmark!
 — Może mam dla niej postawić osobną wille, co?!
 — Uj, Izydor, ale czy ty pomyślał o ten smród...
 — Co znaczy smród, co? Ona się już do tego przyzwyczała!

6-letni Jaś: — Gdy dorosnę, chciałbym być kominiarzem.
 — Dlaczego?
 — Ażebym się nigdy nie mył!

Aforyzm

Marlena Dietrich: *Marokokokota.*

Zawsze aktualne bydle



Kosz rybacki

Sprostowanie

— Żądam sprostowania, panowie umieścili mnie w rubryce „Zgony”, a ja przecież żyję.
 — Drobiazg, mój panie! — rzecze niezbity z tropu redaktor. — Damy panu zupełną satysfakcję, umieszczając go w rubryce: „Ruch ludności”!
 — Który z naszych zmysłów jest najczęściej rozwinięty?
 — Uczucie! — odpowiada mały Jaś.
 — Uczucie? Wyjaśnij to...
 — Jeżeli usiądę na kaktusie, to ani nie widzę go, ani nie słyszę, ani nie wiem, jaki ma smak, ani nie wiem jak pachnie — ale go czuję...

— Więc pan chce zostać moim zięciem?
 — Nie, pani dobrodziejko. — Ja chciałbym tylko poślubić córkę pani.

To całkiem co innego

— Wiesz, Zosiu, że do tego twego redaktora to ja wcale nie mam zaufania!
 — Nie bądź śmieszna, przecież to redaktor odpowiedzialny!
 Pewien właściciel wielkiej posiadłości stracił niemal cały majątek na opłacanie nauk syna. Gdy się okazało, że ta na nic się nie przydała, tak sobie westchnął:
 — Mój Boże, ileż to krów poszło na tego jednego woła!

Profesor: — Do licha, teraz dopiero jestem w kłopotcie. Oto córka moja telegrafuje, że zaszło u niej radozne zdarzenie, ale nie wspomina, czy to chłopiec, czy dziewczyna? Teraz więc nie wiem, czy jestem dziadkiem, czy babką?

Dziennikarskie kaczki

— Mamusiu, ciocia mówiła, że w gazetach są kaczki. Co to znaczy?
 — Widzisz, moje dziecko, to jest tak, gdy naprzykład w gazecie wyczytasz, że krowa urodziła cztery cielęta, to trzy z tego są kaczki.
 — Ależ, Tolciu! Jeszcze bierzesz cukier do kawy? Przecież ci już dałam trzy kostki.
 — Tak, mamusiu, ale mi wszystkie trzy upadły.
 — Gdzie?
 — Do kawy...
 — E, szkoda czytać dzienniki, takie są jednostronne.
 — Dlaczego?
 — Ciągłe czyta się o zgonach sławnych ludzi, ale nigdy jeszcze nie czytałam, żeby się jakiś wielki człowiek urodził!



Zanim przybył specjalnie wysłany nasz fotograf pod gmach sądu okręgowego w Warszawie, gdzie toczy się obecnie rozprawa brzeska, stali od lewej: poseł Lieberman (1) wsparty na prokuratorze Grabowskim (2), dalej sędzia Hermanowski (x) witający się z postem Witosem (3) i wiceminister Stamirowski (xx) w uprzejmej rozmowie z postem Mastkiem (4).

Z KRAJU.

(—) **PRYZTRZYMANA.** Magdalena Samowarek z Woli Pędrackiej została przytrzymana przez posterunkowego p. p. w momencie dolewania wody do mleka. Falszerkę odstawiono do komisariatu, skonfiskowane natomiast mleko oddano Komitetowi niesienia pomocy bezrobotnym.

DERATYZACJA MIASTA. Czysty Dołek odbyła się z pełnym sukcesem. Zginęło 200 kur, 13 psów, 2 indyczki i pewna nieokreślona jeszcze liczba dzieci. Burmistrz miasta Brudny Dołek wyjechał do Czystego Dołku, aby bliżej poznać ten system i zastosować go we własnym mieście.

STRASZNE MORDERSTWO. Jak nam donoszą z Warszawy, wczoraj dokonano na Wałach Hetmańskich strasznego morderstwa. Oto niewyśledzeni jeszcze sprawcy napadli na bezrobotną kobietę z mle-

kiem i zadawszy jej tępem narzędziem trzy rany klute w pośladek, zerwali z niej kobiałkę z bańkami z mlekiem, które wypili do ostatniej kropli krwi. Dokonawszy tego bestjałskiego czynu, zbiegli. Policja jest już na tropie sprawców, których nazwiska są jej doskonale znane — jednak ze względów na toczące się śledztwo, nazwisko zamordowanej okrutnie kobiety jest trzymane w tajemnicy.

TRAGICZNY WYPADEK. Dziś na rogu Placu Marszałka Piłsudskiego jakiś szalony cyklista, nazwiskiem Jan Oberek, lat 21, jadąc nieudolnie, najechał na przejeżdżającą taksówkę Nr. 1471, w której znajdował się znany na bruku warszawskim dyrektor Banku Hirschsprung. W tym momencie nastąpiło straszne zdarzenie. Wyrzucony siłą ciężkości dyrektor Hirschsprung, doznał bolesnego skręcenia stopy procentowej. Zniszczoną doszczętnie taksówkę usunęło z jezdni pogotowie ratunkowe.

NIE ZOSTAWIAJ ROWERU NA ULICY. P. Józef Odbytko, lat 97, zamieszkały przy ul. Nagniotków 7, zamierzał zakupić rower, który niewątpliwie byłby zostawił na ulicy, tak, że tenże padłby ofiarą kradzieży. Na szczęście p. Odbytko nie ma wcale pieniędzy na zakupno roweru.

„XII. GIMNAZJUM“ — „RUDAWKA“ 16:1 (2:0). W dniu dzisiejszym odbył się mecz piłki nożnej dwóch faworytów na mistrza okręgu klasy E. Zwycięskiego gola strzelił Strączek z trybun. — Mecz przerwano, ponieważ gracze „Rudawki“ rzucili się na sędziego prof. Kanarka, zadając mu kilkanaście ran ciętych. Publiczności około 23 osób z graczami.

TRAGEDJA PORZUCONEJ. Kiedy młodzi państwo Józef i Bibjanna Ciuciurejscy wyszli wczoraj z kościoła po dokonanych akcie małżeńskim, oblała ich jakimś płynem Ludolfina Mięta. Zemsta porzuconej była niezwykle pachnąca, to też zarówno państwo młodzi, jak i wszyscy dwoje gości weselni zastanili narządy oddechowe.

ZE ŚWIATA.

JAK DZIENNIKI BELGRADZKIE donoszą, onegdaj odbyło się uroczyste otwarcie nowej linii kolejowej w Afryce.

Cukier ożywia wspomnienia.
Radjon krzepi.
Papieros sam pierze.

Wielbnemu Księdzu Prałatowi

JANOWI GÓRZYŃSKIEMU

Na Srebrny Jubileusz Jego Duszpasterstwa
w Parafji Sw. Wojciecha

Sie Serdeczne Zyczenia



**A. DRZEWIECKI
I SYN**

Najstarszy Polski

**Zakład
Pogrzebowy**

125 S. 15-th St. Pittsburgh, Pa.

Telefon: HEmlOCK 0867

Do Konga belgijskiego w zastępstwie króla angielskiego przybył książę Walji, ażeby dokonać otwarcia nowej linii kolejowej. Zgromadzeni na tej uroczystości tubylcy murzyni rozradowani tym niezwykłym faktem, odśpiewali szereg swoich narodowych melodyjnych indyjskich piosenek.

Tapieros czyści krew

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr krakowski wystawił z powodzeniem „Ulicę“, która ustąpiła miejsca „Dziadom“. Po gościnnych występach „Fireyka w zalotach“ nastąpi wreszcie długo oczekiwane „Wyzwolenie“.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY.

Na rynku wekslowym ruch wzmógł. Zaprotestowane weksle płacono 0.00015 za 1 kg. żywej wagi. Zapotrzebowanie gotówkowe ogólne. Usposobienie wyczekujące skąd wiatr wieje. Tendencja płatności poniżej zera w cieniu. Obroty walut i kiszek leniwe. Funt: 25 deka. Dolary nie do wiary. Leje fatalnie. Oslo bez zmiany. Za złotego dawano 100 groszy.

Program stacji radiowych na dziś.

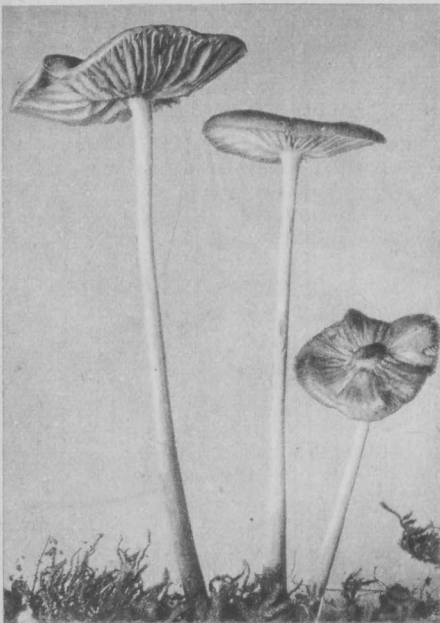
Godz. 13.15: „Rola nawozu sztucznego w hodowli koni“ — odczyt; godz. 14.15: „Nawóz naturalny“, jako źródło natchnień poetycz-

Najnowszy wynalazek.



Zdjęcie powyższe przedstawia najnowszą cygarniczkę dla pań „cygarohegar“.

Dziwo przyrody.



Jeden z naszych czytelników z Wileńszczyzny przesyła nam ciekawe zdjęcie wyhodowanego w domu rydza śmigłego. Okaz ten budzi ogólne zainteresowanie w Polsce.

kich", odczyt; godz. 15.30: Koncert na grzebienu; godz. 15.45: „Życie i żydziej", analogie i różnice, odczyt psychologiczny; godz. 16.15: „Czy tyfus jest chorobą?", odczyt; godz. 17: Transmisja miauczenia kota; godz. 17.55: „Z Gaurizankaru na Mont Everest", czyli „Wśród gejzerów Costaricii", odczyt; godz. 18.35: „Czy Aleksander Wielki byłby Wielkim, gdyby się był urodził kobietą?", odczyt; godz. Kocia muzyka — transmisja; godz. 19.45: Jak odmawiać żonie pieniędzy, kącik dla panów; godz. 20.10: Koncert głodnych kieszek, transmisja z Zakładu Ubezpieczeń; godz. 20.55: „Kiedy Messalina wdziwała reformy!", odczyt historyczny; godz. 21.30: „Jaka jest różnica między pawjanem a pingwinem, oraz między flamingiem a Flamanem", odczyt przyrodniczy; g. 21.31: Koncert gwizdania na dwóch palcach — Sygnał czasu, transmisja dzwonka licytacyjnego — potem muzyka przyszłości.

Ucieczka 10-ciu z Pawliaka.



Pamiętamy wszyscy sensacyjną ucieczkę 10-ciu więźniów z Pawliaka. Wśród więźniów tych znajdował się i obecny p. premier Prystor. Redakcji naszej udało się zdobyć niezwykle cenną fotografię z r. 1905, przedstawiającą premiera Prystora, który celem zmylenia śladów, przebrał się w suknię kobiecą. Na ścianach widzimy wyraźnie ślady kul rewolwerowych.

Niesłychany napad w Sejmie na min. Jana Piłsudskiego.

Warszawa, 6 listopada. (b. b.) W dniu wczorajszym podczas posiedzenia Sejmu, gdy minister Jan Piłsudski stanął na trybunie niezdecydowany w obliczu obstrukcji sejmowej, ktoś z ław poselskich krzyknął ministrowi dla dodania mu odwagi:

— Pij wodę Braciszka Józefa!

—0—

Zjazd biomikrologów.

Warszawa, 8 listopada. (Tel. wł.) Wczoraj zjechali się w Warszawie polscy biomikrologowie, oraz z całego świata. W toku obrad wyszło na jaw, że w medycynie nie ostatecznie nie jest pewne, oprócz złamania nogi. Ostatecznym rezultatem obrad była uchwała, że tyfus można wyleczyć malarją, a padaczkę grypą. Szczepione na kaktusie bakcyle cholery nie przyjęły się. Również nie udało się zaszcześcić kaktusa na cholery.

Zapieros zastępuje kobietę

Groźny zatarg przewodniczącego z posłem Liebermanem.

Warszawa. Gdy przewodniczący w procesie brzeskim zwrócił się do posła Liebermana, aby zaprzestał on opowiadać, iż w Brześciu bito, gdyż nie ma na to świadków, Lieberman odpowiedział: „Bug mi świadkiem!”

—0—

Kiepura 26 czy 27 razy.

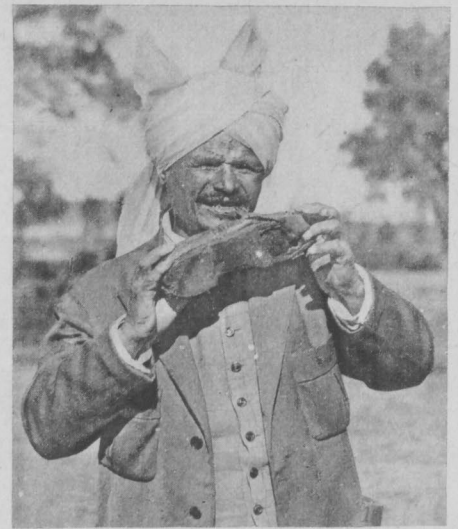
Nowy Jork, 6. XI. Po ostatnim koncercie w Baltimore, tamtejszy dziennik Times is Money podał, iż Kiepura był wywoływany 26 razy. Wedle obliczeń sekretarza Kiepury, wywoływać było 27. Kiepura wystąpi wobec tego przeciw wspomnianemu pismu na drogę sądową.

—0—

Rozbrojenie na dobrej drodze.

Genewa. (P. A. D.) Przedstawiciel Ligi narodów, ekspert dla Spraw Rozbrojenia Sir Norbert Cysel zdołał zupełnie rozbroić przedstawicielkę Francji, zamieszkałą w tamtejszym hotelu Amour. Przyjęła ona wszystkie tezy.

Smacznego!



Znany dobrze czytelnikom literat Pokraka przy drugim śniadaniu...

Wstrząsające zeznania w procesie brzeskim.

Warszawa, 8 listopada. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym świadek Inocenty Typek złożył wstrząsające zeznania:

Przew.: Czy świadek słyszał?

Św.: Nie słyszałem...

Przew.: Czy świadek widział?

Św.: Nie widziałem.

Przew.: Czy świadek pamięta?

Św.: Nie pamiętam.

Następnie jednak okazało się, że świadek Inocenty Typek z Mościsk nie jest identyczny z Inocentym Typkiem z Konopi, który miał właściwie zeznawać. — Został przeto aresztowany na sali sądowej za zmianę zeznań.

I w dniu dzisiejszym sala wybrukowana była Brouckerami, a oskarżony Mastek opowiadał masne dowcipy.

W dalszym ciągu rozprawy zeznawał post. Anioł, który za dzielność w najbliższych dniach ma awansować na Archanioła. Oskarżony Mastek został usunięty

z sali, ponieważ wykrzywił się wymienionemu.

Następnie prokurator Rauze udowodnił jak na dłoni, że Brześć wogóle nie istnieje i że jest wymysłem opozycji. Wobec tego sąd udał się na naradę, a przewodniczący ogłosił uchwałę, mocą której Brześć zostanie skreślony ze wszystkich map.

Cenne były zeznania st. przod. Kawki. Zeznał on, iż w policji służy 6 miesięcy, ale nasłuchał się strasznych rzeczy o kongresie. Jednemu z oskarżonych chciał skonfiskować narzędzie, którym miał on dokonać zamachu, ale narzędzia tego oskarżony wcale nie posiadał.

Przew.: Cóż to było?

Św.: Scyzoryk.

W miarę zeznań świadka, oskarżonym rzędła mina, tak, że potem zostali wogóle bez miny, wobec czego przewodniczący odroczył rozprawę do dnia jutrzejszego do godz. 9.64 rano czasu akademickiego.

Sztuka polska w Paryżu na Wystawie Kolonialnej.



Krakowianka ze świeczką.

Ostatnie wiadomości po zamknięciu redaktora.

Warszawa, 8. XI. (tel. wł.) Osoby, które przechodziły wczoraj koło ministerstwa skarbu opowiadają, że widziały tam już nowego ministra skarbu, jak obejmował władzę.

SKLEROZA MÓZGU ULECZALNA. Z miasta donoszą nam w ostatniej chwili, że laborantowi kliniki ginekologicznej Piotrowi Skrobaczowi udało się wynaleźć około godz. 5-ej popołudniu skuteczny środek przeciw rozmiękczeniu mózgu. — Cudowny ten dla ludzkości wynalazek polega na zazywaniu tabaczki cementowej. Po trzyrazowym użyciu tabaczki, mózg twardnieje, jak skała, a chory wraca do zdrowia. Wynalazek ten zwykłego laboranta wywołał w godzinach wieczornych ogólne zainteresowanie nie tylko w sferach naukowych, ale też i rządowych.

ZNANY POLSKI DŁUGODYSTANSOWIEC KUSOCIŃSKI poblił dotkliwie posterunkowego policji na 5.000 m. Notatkę tę zamieszczamy jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

Różne

BABKA nie wielkocenna, posłubi dziadka nie do tłuczenia orzechów. W. N. D., Wilno, Wileńska „Milej Babce”. 133W1

INZYNIER drogowy, bardzo zmyślny zwierze, trzeźwy, pilny, wierny, napiwków nie bierze. Zgłoszenia pod „Brukowiec”. 200g

POSZUKUJE trzeciej gwiazdki, zgubionej w latach 1918—1931. Łaskawe zgłoszenia pod „Porucznik Z. Z.” 500g

ZGUBIONO DOWCIP. Łaskawe zgłoszenia do red. W. N. D. pod „Tommy”.

DO SPRZEDANIA kanapa, na której właścicielka gotowa jest coś stracić. — Wiadomość w Adm. W. N. D. 1234g

APETYT odstąpi tanio za gotówkę lub obiady zredukowany urzędnik. 503g

„DWA MIESIĄCE BEZ PICIA I JEDZENIA.” — Pouczająca broszura, nakładem Z. A. S. P. Zarząd główny, Warszawa.

WYBITNY TALENT SPORTOWY do odstepienia na dogodnych warunkach z powodu złamania nogi, nosa i dwóch żeber.

SPRZEDA TANIO dwuosobową wanę z powodu śmierci męża, nieutulona w żalu wdowa. 506g

SZUKAM wymownego panna, który potrafi mej żonie wybić z głowy pomysły, że aż do śmierci się ze mną nie rozłączy. —

SPRZEDAJĘ niepekajalne szklanki i nieprzemakalne słoiki. „Firma „Flakon”.

DO ODDANIA bardzo ładny, miły, ślubny, 20-letni chłopczyk za swoje, tylko w dobre ręce. Dostawa natychmiastowa. Zgłoszenia do „Wróbbi na dachu” pod „Bardzo ciekawo”. 600g

„PRZYJME NA MIE-SZKANIE pana z życiem”. Zgłoszenia u p. Klementyny Robaczek, ul. Cmentarna. 7459 rz.

Pierwszy wywiad młodego reportera u gwiazdy filmowej Lili Analfabet



— Czy mogę prosić panią o autograf?...

KRNABRNYCH i narowistych chłopców, z którymi sobie nie może nikt poradzić, wychowuje ze znakomitym skutkiem rutynowany pedagog, który przeszedł wyższy kurs dokształcający według najnowszych metod w Brześciu nad Bókiem. Zgłoszenia do „Wróbbi na dachu” pod „Rutynowany”. 602g

NOWOOTWARTA PORADNIA świadomego macierzyństwa przyjmuje w pierwszym rzędzie dziecięce konsystorskie. Tamże do nabycia wydawnictwa Boya-Zeleńskiego.

DNIA 13-GO LISTOPADA o godzinie 11-ej ucieka mi z domu pod numerem 12, przy ul. Ryżej, znakomicie wytresowana fala radjowa. Ktokolwiek ją znajdzie, zechce odprowadzić za wynagrodzeniem. „Niepocieszony radjota”.

WŻENI się w mieszkanie akademik. Zgłoszenia pod „Manco”. 1728g

DWIE PANIENKI bez życia przyjmę na mieszkanie. Zgłoszenia pod „Serco”. 1945g

WYUCZAM języka francuskiego, niemieckiego. Za skutek ręce. Zgłoszenia: ptk. Stamirowski. — Warszawa. 1894g

SZCZOTECZKA do zębów, używana, w dobrym stanie do sprzedania natychmiast z powodu wyjazdu. Ogłądać można od 1—3, ul. Marszałka 131. 6543g

ZGUBIONA książeczka sejmowa, — wystawiona przez B. B. W. R., unieważnia się. Pośle Andrzej Galica, Przemysł. 187g

PLYNNEJ winowoy, — orientacji, leczenia zaniku pamięci wyucza w szybkim czasie „Instytut Obrońców Brzeskich”.

KTO PRZYGOTUJE szybko do matury dyrektora gimnazjum na Kresach Wschodnich? 3111g

DWUDZIESTOPIĘCIOLETNI sierota, poszukuje opiekunki, która by mu zapewniła spokojne i wygodne życie. Wiek i uroda obojętne. Pod „Idealista”. 2839g

SŁUZACA poszukuje posady. Panie tylko z najlepszymi referencjami zechcą się zgłaszać do Adm. Wróbbi. 3456g

BACZNOŚĆ! Po domowemu jak u mamy obiady 3 dania za 1.20. 9563g

EMERYCI, pułkownicy, dyrektorzy gimnazjalni! Uciecie się póki czas, młodość ucieka. Lekcje w zakresie szkół powszechnych i nawet gimnazjalnych udziela rutynowany doktor Ig. Norant. 606g

PANNA ELEGANCKA — wykształcona i gołębiego serca, o długich włosach i bujnym biuście, poszukuje młodzieńca do lat 30, o takich samych zaletach. 5043g

U ZACNEJ, katolickiej rodziny, pokój do wynajęcia tylko zamożnemu chrześcijaninowi, albo osobie, która zapłaci czynsz zgóry w dolarach.

„PRYSTORINA,” znakomity środek na porost włosów. 1837g

MŁODY LEKARZ, specjalista w chorobach wewnętrznych wynajmie mieszkanie. Oprócz czynszu, opieka lekarska bezpłatnie. 4254g

ZGINEŁA żona. Proszę nie odprowadzać. 6606g

POSZUKUJE przedsiębiorcy, któryby sfinansował następujące wynalazki: 1) przyrząd do wkroczenia i wykręcania żarówek; 2) aparat do samoczynnego pocierania zapalek o pudełko. 9087g

ZGUBIONO trąbkę do odwrotu. Łaskawy znalazca zechce zgłosić się w Sejmie u portjera. 3829g

ZDOLNY SŁUZACY, mający praktykę w pielęgnowaniu chorych, szuka posady. Kamienie żółciowe mają pierwszeństwo.

SIEROTA wesola, samotna, szuka duszy subtelnej, cichej, na wyższym stanowisku w wieku 40—50 lat. Cel matrymonialny, — małżeństwo niewykluczone. Zgłoszenia pod „Płacząca wierzba”. 9090g

JAK WAŁY STRUMYK zlewa się z burzliwym Oceanem, tak pragnę złączyć się z cichą przystanią małżeńską. „Subtelny” — W. N. D. 2323g

DZIUBDZIU! Wracaj! — Bicie nie będzie! Klucza pod słoniarką. MIMOZA. 2312g

PANIA Z PIÓRKIEM, do której sypałem oko w tramwaju, proszę o zwrot tegoż i portfela. — pod „Poszkodowany”. —

NIEZNAJOMA Z KINA. Ponieważ na wszystkie moje listy nie otrzymałem odpowiedzi, uważam korespondencję naszą za ukończoną. Alojzy Bencwał. 9034g

OŻENI SIĘ mężczyzna z wyższych sfer, gentleman pierwszej klasy z panną, która mu pomoże do wyjścia z kryminatu. —

ZREDUKOWANY szuka posady. Jest zdolny do wszystkiego. Zgłoszenia pod „Al Capone”. 2871g

SPRZEDAM znacznieszą partję używanych **ślabowanych portek.** Zgłoszenia: u woźnego Franciszka Kłaczka. **WARSZAWA — SEJM UL. WIEJSKA.**

Wesoły kącik



On: — Mam dzisiaj ładną pogodę!
Ona: — Nieszczęśliwna.

Zakład pogrzebowy ONUFREGO SIUPA poleca się nadal P. T. Klientom. Specjalne pokoje dla zmarłych, dobre ogrzane. Szybka obsługa. Komfort. Lustra w karawanie. Telefon.

FOTO-AKTY z Paryża! wysła dyskretnie za zaliczeniem. — Młodzież szkolna 50% opustu. Przy nabyciu większej partji, gratis kalendarzyk szkolny. — Józef Nagiewicz, Kraków, ulica Belwederska. 215g

„WRÓBBE NA DACHU”, TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY. WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W WARSZAWIE I KRAKOWIE.

PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ. 50 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ULICA WIELOPOLE 1. TELEFONY: 150-60 do 150-66. — WARSZAWA, KRAK. PRZEDMIEŚCIE 9 TELEFONY: 208-63, 234-65, 670-21, 696-44 i 696-40. NUMER KONTA W P. K. O. W KRAKOWIE 411.000.

KIEROWNIK ARTYST.: ANTONI WASILEWSKI. REDAKTOR ODP.: DR. KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI. WYDAWCA: SPÓŁKA WYDAWNICZA „KURIER” ZAKŁADY GRAFICZNE „ILUSTROWANEGO KURIERA CODZIENNEGO” POD ZARZĄDEM FELIKSA KORCZYŃSKIEGO W KRAKOWIE. R. 1931